



Geoinżynieria: Niebezpieczne eksperymenty na niebie

22 maja 2026 r., autor: [dr Peter F. Mayer](#), czas czytania: 6,1 minuty

Od czasu powołania w 1989 roku Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) Organizacji Narodów Zjednoczonych przez Fundację Braci Rockefeller, kierowaną przez Davida Rockefellera i Henry'ego Kissingera, pojawiły się obawy dotyczące wzrostu temperatur spowodowanego antropogenicznym CO₂. Proponowane rozwiązania obejmują zerową emisję netto CO₂, sekwestrację CO₂ oraz geoinżynierię w celu ograniczenia promieniowania słonecznego.

Działalność rodziny Rockefellerów została omówiona przez dziennikarkę Elizabeth Nickson [w artykule](#) o 990 zajmujących się „instytucjach, fundacjach i grupach aktywistów odniosła się do w książce Jacoba Nordangårda „[Rockefeller: Controlling the Game](#) zmianami klimatu”, założonych i finansowanych przez Rockefellerów. Artykuł opiera się również na informacjach zawartych”. Więcej [na ten temat można znaleźć w tym artykule TKP](#). Podczas

gdy IPCC i UE nadal mówią niemal wyłącznie o „awaryjnym stężeniu CO₂ wywołanym przez człowieka” i potrzebie radykalnej dekarbonizacji, narastają dowody na równoległe, znacznie bardziej ryzykowne interwencje w system Ziemi: geoinżynierię.

Celowe manipulowanie atmosferą, chmurami i bilansem promieniowania jest często przedstawiane przez oficjalne źródła jako „ostateczność”. Natura nie jest jednak mechanizmem liniowym – to niezwykle złożony, powiązany system, w którym każde działanie wywołuje nieprzewidywalne, kaskadowe reakcje.

Ostrzeżenia o niekontrolowanych konsekwencjach

Najnowsze doniesienia i [informacje ze źródeł Telegram](#) wskazują, że działania te wykraczają daleko poza teoretyczne koncepcje. Od lat obserwujemy zjawiska na niebie, których trudno wytłumaczyć naturalnym tworzeniem się chmur. Jeśli samoloty systematycznie uwalniają substancje wpływające na promieniowanie słoneczne, dzieje się to bez debaty publicznej, bez legitymacji demokratycznej i bez przejrzystości.

Według raportu, Izrael rozważa rozpylanie cząstek w powietrze w celu schłodzenia planety – nieświadomie przyznając się do posiadania zdolności do modyfikowania pogody. Firma Stardust Solutions, założona przez byłych członków izraelskiego programu energetyki jądrowej, ujawniła swój [plan chłodzenia klimatu](#): uwalnianie cząstek odbijających promieniowanie do stratosfery w celu blokowania światła słonecznego i obniżania globalnych temperatur. Firma zebrała 75 milionów dolarów i złożyła wniosek patentowy.

Literatura naukowa, do której w większości nie mamy dostępu w głównym nurcie, jest przerażająco oczywista. Sama ONZ, jak można przeczytać w [raporcie Rady Doradczej ds. Nauki](#), przyznaje, że techniki takie jak wstrzykiwanie aerozolu stratosferycznego (SAI) mogą mieć katastrofalne skutki.

Największe ryzyko? Tak zwany „szok termiczny”. Jeśli zaczniemy sztucznie ograniczać promieniowanie słoneczne, musimy to robić nieustannie. Gdyby ten proces został gwałtownie zatrzymany – na przykład przez kryzysy gospodarcze, wojny lub sabotaż – skumulowane ocieplenie uderzyłoby w nas z brutalną siłą w bardzo krótkim czasie. Rezultatem byłoby masowe wymieranie gatunków i warunki klimatyczne, których żaden ekosystem nie byłby w stanie przetrwać.

Ostrzeżenia naukowe dotyczące skutków ubocznych są jasne i poważne. [Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska \(EPA\)](#) wymienia między innymi następujące zagrożenia:

- Uszkodzenie warstwy ozonowej stratosfery
- Zmienione wzorce opadów, co wiąże się z ryzykiem suszy regionalnej lub powodzi
- Zwiększone zakwaszenie gleb i wód na skutek cząstek niesionych przez deszcz
- Problemy z oddychaniem spowodowane przez drobne cząsteczki, które ostatecznie docierają do dolnych warstw atmosfery

Już w 2008 roku znany klimatolog Alan Robock wymienił szereg poważnych problemów w swoim szeroko komentowanym artykule „20 powodów, dla których geoinżynieria może być złym pomysłem” – w tym tzw. „szok końcowy”: nagłe wstrzymanie działań doprowadziłoby do ekstremalnie szybkiego wzrostu temperatury, który mógłby być znacznie gorszy niż początkowe ocieplenie. Inne problemy obejmują nierównomierny wpływ klimatu na regiony,

upośledzenie rolnictwa z powodu zmienionych warunków oświetleniowych oraz dodatkowe obciążenie spowodowane kwaśnymi deszczami.

Pełny [katalog można znaleźć tutaj](#).

Nieprzewidywalne konsekwencje dla klimatu

Geoinżynieria to narzędzie kontroli, które w niewłaściwych rękach – a w rękach podmiotów takich jak fundacje, które już ingerowały w politykę rolną i zdrowotną, zawsze tak jest – może stać się bronią. Zmiana lokalnych wzorców pogodowych może wywołać susze lub zniszczyć plony, co z kolei tworzy zależności, które można wykorzystać politycznie.

Ingerencja w stratosferę stwarza zagrożenia, których jeszcze nie potrafimy przewidzieć. Co się stanie, jeśli aerozole w górnych warstwach atmosfery jeszcze bardziej uszkodzą warstwę ozonową? Co, jeśli zmiana natężenia światła zakłóci fotosyntezę, osłabiając w ten sposób fundament naszego życia – rośliny? Historia nauki jest pełna „rozwiązań”, które pięćdziesiąt lat później okazały się największym zagrożeniem.

Najnowsze badania również potwierdzają te obawy. Badania ostrzegają przed zmianami w globalnej cyrkulacji, zakłóceniami w systemach monsunowych oraz poważnymi zagrożeniami dla ekosystemów i bioróżnorodności. [Badanie przeprowadzone w 2016 roku przez J. Marvina Herndona](#) dodatkowo dotyczy skutków zdrowotnych aerozolowanych cząstek, takich jak popiół lotny z węgla, które mogą zawierać między innymi mobilizowalny glin oraz metale ciężkie, takie jak bar i stront – substancje zgodne z twierdzeniami sygnalistów.

Pomysł, że można ochłodzić jedną część świata bez ponoszenia kosztów w innych częściach świata, to niebezpieczna iluzja. Nowe badania, takie jak te opublikowane w [czasopiśmie „Environmental Science: Atmospheres”](#), ostrzegają przed poważnymi zaburzeniami globalnego obiegu wody, zniszczeniem warstwy ozonowej i powstawaniem kwaśnych deszczów.

Nawet lokalne działania, takie jak „Zarządzanie Promieniowaniem Ziemi” (np. bielenie dachów w miastach), mogą, jak [pokazują niedawne badania opublikowane w publikacjach AGU](#), prowadzić do wysychania okolicznych regionów. Rezultatem jest ocieplenie w sąsiednich obszarach, a tym samym celowe zaostrożenie nierówności w ogrzewaniu. Ci, którzy tu „chłodzą”, kradną deszcz swoim sąsiadom i przesyłają im ciepło.

Tłumienie informacji o zagrożeniach

Dlaczego ta kwestia jest tak masowo tłumiona? Dlaczego głosy ostrzegające przed niebezpieczeństwami związanymi z tymi interwencjami są odrzucane jako „teorie spiskowe”? Odpowiedź leży w kwestii władzy. Geoinżynieria to nie tylko opcja techniczna; to narzędzie dominacji geopolitycznej. Kiedy państwa lub podmioty prywatne manipulują klimatem, tworzą fakty, które mogą podporządkować sobie całe regiony pod względem gospodarczym i ekologicznym.

Podczas gdy niektóre stany USA, takie jak Floryda i Tennessee, uchwalają już przepisy zakazujące takich manipulacyjnych interwencji, co [Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska \(EPA\) niechętnie przyznaje w swoich kwestionariuszach](#), badania na całym świecie trwają pełną parą. Kontrowersje dawno już wykroczyły poza laboratorium: [eksperci](#)

[UNEP](#) określają je jako „niezwykle kontrowersyjny temat”, a zarządzanie – czyli kontrola nad nim – praktycznie nie istnieje.

Centralne pytanie pozostaje: Kto decyduje o tak dalekosiężnych interwencjach w globalny system klimatyczny? I dlaczego te eksperymenty – jawne lub tajne – są przeprowadzane w dużej mierze bez szerokiej debaty publicznej i demokratycznej kontroli?

Obywatele mają prawo wiedzieć dokładnie, co dzieje się nad ich głowami – i jakie nieobliczalne ryzyko te interwencje niosą dla środowiska, zdrowia i globalnej stabilności. Geoinżynieria nie jest nieszkodliwym planem awaryjnym na wypadek nieudanej polityki klimatycznej. To niezwykle niebezpieczna gra z kruchym systemem planetarnym.